NEWSROOM

# Invest in Szczecin Open. Filip Pieczonka wystąpi w czwartek w podwójnej roli

maciej · 16 września, 2026



**Duet Piotr Matuszewski (Calisia Tenis Pro Kalisz) i Filip Pieczonka (SKT Sopot) bez większych problemów awansował w środę do ćwierćfinału challengera ATP 125 Invest in Szczecin Open. To oznacza, że w czwartek Filipa czekają dwa występy, bowiem wczesnym popołudniem powalczy najpierw w 1/8 finału w grze pojedynczej. Wieczorem ponownie zobaczymy w akcji polski debel rozstawiony w drabince z numerem drugim.**

Środowy plan gier podczas Invest in Szczecin Open rozpoczął się od walki nie tylko z rywalami, ale także z pogodą. Opady deszczu opóźniły start spotkań zaplanowanych na godzinę 13:00, jednak obsługa techniczna szybko poradziła sobie z przygotowaniem nawierzchni. Dzięki temu mecze rozłożono na cztery korty i mimo początkowych komplikacji udało się rozegrać wszystkie zaplanowane na środę pojedynki.

## Polski debel w ćwierćfinale

Jedyne powody do radości polskim kibicom dali w trzecim dniu szczecińskiego challengera Matuszewski i Pieczonka. Rozstawieni z numerem drugim tenisiści awansowali do ćwierćfinału gry podwójnej w ciągu 66 minut, po zwycięstwie nad Victorem Corneą i Jarno Jansem 6:4, 6:4.

W pierwszym secie o losach partii zdecydowało jedno przełamanie. W drugiej odsłonie Polacy bardzo szybko przejęli kontrolę nad wydarzeniami na korcie i odskoczyli na 4:1, uzyskując podwójnego breaka. Cornea i Jans próbowali jeszcze poderwać się do walki, głównie dzięki skutecznemu serwisowi Rumuna, ale końcówka należała już do pary Matuszewski-Pieczonka.

Po zakończeniu meczu Matuszewski błyskawicznie opuścił kort.



Filip Pieczonka jako jedyny z Polaków wygrał mecz w singlowej drabince Invest in Szczecin Open.

– Piotrek nieco gorzej się dzisiaj poczuł i uciekł prawdopodobnie prosto pod kołdrę. Mówił, że coś go bierze, więc niech nie marnuje czasu i się regeneruje. Mamy w czwartek zaplanowany późniejszy mecz, więc będzie miał sporo czasu na powrót do sił – wyjaśnił sytuację Pieczonka, który nie miał dotąd zbyt wielu okazji, by trenować z Matuszewskim.

– Przed meczem zrobiliśmy po prostu szybką, 30-minutową rozgrzewkę. Warunki na korcie były dość ciężkie, bo graliśmy mocno pod słońce, a momentami łatwiej było dostrzec kibiców niż samą piłkę – przyznał Filip.

.Dla Pieczonki czwartek będzie dniem podwójnych obowiązków. Polak powalczy zarówno o ćwierćfinał gry pojedynczej, jak i o półfinał debla. W Szczecinie rozegrał już trzy mecze singlowe – najpierw przeszedł przez eliminacje bez straty seta, a w pierwszej rundzie turnieju głównego pokonał Tiago Pereirę, zawodnika notowanego blisko 800 miejsc wyżej w rankingu.

Środa nie była szczęśliwa dla pozostałych polskich duetów. Z turniejem pożegnali się występujący z dziką kartą Kacper Knitter i Oliwier Sterniczuk, którzy przegrali z Inigo Cervantesem i Denisem Molchanovem. Szymon Kielan i Zdenek Kolar ulegli Mario Mansilli Diezowi oraz Benjaminowi Winterowi Lopezowi, a Szymon Walków i Sergio Martos-Gornes zakończyli rywalizację po porażce z Andrew Paulsonem i Tiago Pereirą. Niespodzianki nie zdołali sprawić także Jan Chłodnicki i Pavlos Tsitsipas, których wyeliminowali Vitaliy Sachko oraz Michael Vrbensky.

**Inni Polacy w odwrocie**

W czwartek mecze rozpoczną się o godzinie 13:00 i będą rozgrywane na dwóch kortach. Nie przed 15:00 Pieczonka powalczy o ćwierćfinał gry pojedynczej z rozstawionym z numerem drugim Marco Trungellitim. Później wróci jeszcze na kort w deblu – spotkanie Matuszewskiego i Pieczonki o półfinał gry podwójnej zaplanowano jako czwarte na korcie numer 1. Meczem dnia będzie czeskie starcie Hynka Bartona ze Zdenkiem Kolarem. Początek tego pojedynku zaplanowano nie przed godziną 19:00.

Pieczonka jako jedyny z czterech Polaków wygrał mecz w głównej drabince, do której wszedł po dwóch zwycięstwach w eliminacjach. W pierwszej rundzie odpadli trzej posiadacze dzikich kart przyznanych przez organizatorów: stypendysta programu Młode Talenty BNP Paribas – Alan Ważny, Kacper Knitter oraz Daniel Michalski.




Filip Pieczonka jest obecnie 87,. deblistą w rankingu ATP, a w tym sezonie zadebiutował w Wielkim Szlemie w Roland Garros, potem wystąpił również w Wimbledonie i US Open.

BUKOWA
OSTOJA

***Bukowa Ostoja Nakielno*** *(koło Wałcza) położona jest w sercu przyrody bardzo blisko tenisowo usposobionego Szczecina:* https://bukowa-ostoja-nakielno.pl/

**Rozmowa z Filipem Pieczonką:**

**W singla starasz się grać za każdym razem, kiedy tylko możesz, prawda?**

**Filip Pieczonka**: Tak, to prawda. Gra pojedyncza wciąż sprawia mi ogromną radość. Daję sobie na to jeszcze z dwa lata. Nie jestem wyłącznie deblistą, w debla specjalizują zazwyczaj nieco starsi zawodnicy, a ja dopóki

mam siły, a ostatnio czuję się naprawdę dobrze, to próbuję swoich szans w singlu, ile tylko mogę. Cieszę się, że dostałem tutaj dziką kartę, bo dzięki niej w ogóle mogłem wystąpić w turnieju. Gdzie tylko mam okazję zagrać, wychodzę na kort i daję z siebie sto procent. A co z tego wychodzi – to już weryfikuje kort.

**ATP planuje ograniczyć drabinki deblowe podczas turniejów.**




Mam to cały czas z tyłu głowy, dlatego chcę zbudować jak najwyższy ranking w singlu do tego czasu. Nie ukrywam, że moim celem jest awans do top 450 rankingu singlowego do 2028 roku. Wtedy wejdą nowe przepisy i nie wiadomo, jak potoczą się losy rozgrywek deblowych. Chcę być po prostu zabezpieczony na wypadek, gdyby te zapowiadane zmiany w zasadach faktycznie weszły w życie.

**Byłeś już na trzech szlemach: Rolandzie Garrosie, Wimbledonie i US Open. Jak je wspominasz?**

Na początku byłem trochę zagubiony i nie do końca wiedziałem, co się dzieje. Kiedy przyjechałem na Roland Garros, przez pierwsze trzy dni czułem się niemal jak kibic, który po prostu kupił bilet na mecze. W pewnym momencie powiedziałem sobie jednak: |Przecież ja tu gram! Muszę się lepiej przygotować, a nie tylko oglądać spotkania i się przyglądać". Kiedy zagrałem pierwszy, drugi mecz, a potem wystąpiłem na Wimbledon, poczułem, że to jest właśnie to miejsce, w którym chcę być. Nie mówię, że już w pełni tam przynależę, bo przy pierwszych dwóch startach ogromnie pomógł mi Vit Kopriva. Czułem jednak, że biorąc pod uwagę moją grę i możliwości, to jest cel, do którego niezmiennie dążę. Nie chcę, żeby to był jednorazowy występ – chcę tam wracać co rok i grać w tych turniejach jako w pełni ukształtowany, zawodowy gracz.

**Który szlem zrobił na tobie największe wrażenie?**

US Open, bo ten turniej jest po prostu gigantyczny! Mnóstwo ludzi, Nowy Jork, który nigdy nie śpi, a do tego ogromny główny stadion. Wszystko dopracowane na sto procent. Nawet gift packi dla graczy robią wrażenie, zawodnik dostaje na przykład bon na 2,5 tysiąca dolarów, który może wydać na cokolwiek chce. To niesamowite uczucie. Czujesz się tam nie tylko jak sportowiec, ale jakbyś dostał złotą kartę American Express i pojechał na wielkie zakupy. Z kolei Wimbledon to czysta klasa. Wszystko białe, trzeba bardzo uważać na trawę i przestrzegać zasad. Bywa tam dość rygorystycznie, kiedy przyjechałem z rodziną, nie wpuszczono nas na niektóre mecze bez osobnych biletów, co było trochę średnie, ale dla samych zawodników warunki są po prostu super.

**Czy w ciągu roku zmieniły się też u ciebie kwestie finansowe, tzn. masz większy spokój i nie musisz się martwić o kolejne miesiące?**

Gra w Wielkich Szlemach czy turniejach rangi ATP daje mi ogromnie dużo pod tym względem, bo wygrane finansowe są tam nawet czterokrotnie wyższe niż na Challengerach. Dzięki temu mam duży spokój psychiczny i stabilność finansową. Wiem, że stać mnie na spokojny rozwój, co według mnie ma ogromny, pozytywny wpływ na moje wyniki na korcie. Nie gram z myślą ani ze strachem, że w którymś momencie zabraknie mi środków

na dalsze wyjazdy czy treningi.

**Trenujesz z tatą. Łatwo jest zachować balans?**

Nie jest. ale zdecydowanie trudniej było w czasach juniorskich, bo często się kłóciliśmy, wracaliśmy do domu w kiepskich humorach, a mama albo brat dopytywali tylko: „Co się znowu stało?”. Teraz, gdy trochę dorosłem, wyjechałem do USA i z niej wróciłem, zacząłem doceniać to, że go mam. Nie ma już między nami żadnych wielkich awantur. Nabrałem dystansu, a na korcie tworzymy naprawdę fajny duet. Wiadomo, relacja ojciec-trener bywa wymagająca, ale teraz jest w tym dużo luzu. Słucham go, bo wiem, jak ogromną ma wiedzę, ile chce mi przekazać i że życzy mi jak najlepiej. Najgorszy okres mamy już za sobą i teraz panuje między nami pełen spokój.

**Tylko tata jest w twoim sztabie?**

Nie, mam trenerki od przygotowania fizycznego i od siłowni Współpracujemy od 12 lat współpracujemy.
Są to Katarzyna Majchrzak, która była olimpijką w skoku wzwyż, a także była zawodowa kulturystka, Patrycja Płotkowiak. Obydwie trenerki mnie znają od dzieciaka. Współpracuję też z fizjoterapeutką Sylwią Kotewicz.

**Byłeś już na wielu różnych imprezach. Porównując Invest in Szczecin Open z innymi turniejami tej samej rangi, faktycznie są one na podobnym poziomie, czy niekoniecznie?**

Szczecin to zawsze najwyższa półka, organizacja jest tu po prostu świetna. Słynne sesje wieczorne, koncerty, seanse filmowe – jak na turniej rangi Challenger to coś niesamowitego. Podobny klimat i fajny vibe ma w tym roku chyba tylko Challenger w Brunszwiku, gdzie też organizują koncerty i mecze wieczorne. Jednak mimo wszystko żaden turniej nie ma startu do Szczecina – według mnie on po prostu deklasuje całą resztę.

Wydarzenie odbywa się przy wsparciu finansowym Miasta Szczecin, Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz ENEA.

Fot.: Materiały prasowe Invest in Szczecin Open”.

**Dominik Kwiatkowski**

Czytaj online i udostępnij:
**https://tenismagazyn.pl/invest-in-szczecin-open-filip-pieczonka-wystapi-w-czwartek-w-podwojnej-roli/**